



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

Biuletyn OPINIE FAE
nr 16/2015

Karol KACZOROWSKI

Turcja po wyborach parlamentarnych



W wyniku powtórzonych wyborów parlamentarnych w Turcji, które odbyły się 1 listopada 2015 r., Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP), z której wywodzi się prezydent Recep Tayyip Erdoğan, odzyskała możliwość samodzielnego rządzenia krajem. Stało się tak dzięki otrzymaniu przez nią 49,5 proc. głosów, co oznacza 317 przedstawicieli w 500- osobowym Wielkim Zgromadzeniu Narodowym Turcji. Kolejnymi ugrupowaniami, które znalazły się w parlamencie, są Republikańska Partia Ludowa (CHP) z 25,5 proc. głosów i 134 mandatami, Partia Ruchu Narodowego (MHP) – 11,9 proc. i 40 posłów, oraz Ludowa Partia Demokratyczna (HDP) z 10,8 proc. i 59 deputowanych.

W stosunku do wyborów z czerwca 2015 r. partia premiera Ahmeta Davutoğlu uzyskała o 8,6 proc. głosów więcej, co przełożyło się na dodatkowych 59 posłów. Mimo zaznaczenia przez premiera i prezydenta potrzeby uchwalenia nowej konstytucji, wprowadzenie systemu prezydenckiego, który był jednym z głównych postulatów we wcześniejszych wyborach, nadal wydaje się trudne, gdyż rządząca partia, nawet z nacjonalistyczną MHP (która ma 40 posłów) nie przekracza konstytucyjnej większości 367 głosów. Przedstawiciele partii Erdoğan'a już po wygranych wyborach wciąż podkreślają jednak potrzebę uchwalenia nowej konstytucji – poprzednia, uchwalona w 1982 roku, powstawała bowiem w krótkim okresie po wojskowym zamachu stanu.

System prezydencki wydaje się mniej prawdopodobny ze względu na wyniki czerwcowych wyborów i sondaży, w których większość ankietowanych obywateli Turcji opowiada się przeciwko zmianie systemu politycznego. Komentatorzy oraz sam prezydent Erdoğan, zauważają natomiast, że wpływ obecnej głowy państwa jest już i tak *de facto* większy, niż przewiduje to litera prawa. Wydaje się, że większy nacisk przy promowaniu idei nowej konstytucji kładziony jest na kolejne pakiety reform demokratycznych, które mają przybliżyć kraj do standardów Unii Europejskiej. Brak wcześniejszych sygnałów o możliwości ewentualnego wstąpienia kraju do Wspólnoty oraz wewnętrzne kryzysy w Unii (w tym grecki, uważnie śledzony w Ankarze), sprawiły, że poparcie przeciętnych obywateli kraju dla akcesji Turcji do UE znacząco spadało w ostatnich latach. W obliczu pogorszenia



sytuacji ekonomicznej w Europie i jednoczesnym zacieśnianiu więzów ekonomicznych z Rosją, także ekonomiczny aspekt akcesji wydawał się coraz mniej korzystny dla mieszkańców Turcji. Sytuację tę w pewnym stopniu zmieniło zachowanie dyplomatów Unii Europejskiej po pojawieniu się kryzysu związanego z napływem uchodźców, oraz kryzys w stosunkach Turcji z Rosją po zestrzeleniu rosyjskiego myśliwca Su-24 przez tureckie siły powietrzne 24 listopada 2015 r.

Powtórne wybory i konflikt wewnętrzny

Partia Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) powróciła do władzy, co zdaniem jej polityków miało przynieść stabilizację oraz dalszy rozwój kraju w sytuacji wyzwań polityki wewnętrznej, pogorszenia wskaźników ekonomicznych Turcji i komplikującej się sytuacji na granicy syryjsko-tureckiej. Warto jednak pamiętać, że ów powrót do teoretycznie sprawdzonej władzy został osiągnięty w następstwie całkowitej destabilizacji wewnętrznej sytuacji kraju, stawiającej go na granicy wojny domowej. Pozycję międzynarodową Turcji skomplikował także późniejszy konflikt dyplomatyczny z Rosją. Można zaryzykować więc stwierdzenie, iż zarówno warunki życiowe zwykłych mieszkańców kraju, jak i wizerunek Turcji na arenie międzynarodowej, w stosunku do sytuacji z czerwca, znacząco się pogorszyły.

Stało się tak m.in. za sprawą odnowienia konfliktu z Kurdami w ramach ogłoszenia przez Ankarę „wojny z terroryzmem” pod koniec lipca 2015 r. Była ona także reakcją na rosnącą presję międzynarodowej opinii publicznej na rzecz większego zaangażowania się Turcji w walkę z Państwem Islamskim (IS), zwłaszcza, że tureccy dziennikarze kilkakrotnie wskazywali na możliwość rozmaitych form kontaktów handlowych z radykalnymi ugrupowaniami za południowo-zachodnią granicą kraju (w tym np. przekazywania uzbrojenia w ciężarówkach mających nieść pomoc dla cywili w Syrii). Znaczna większość operacji w ramach tureckiej wojny z terroryzmem wymierzona jest jednak nie w IS, a w obozy i siły Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) w północnym Iraku (albo, według Kurdów – Południowym Kurdystanie) oraz inne organizacje lewicowe w samej Turcji (zarówno te



skrajne, jak i bardziej umiarkowane, takie jak młodzieżówki zasiadającej w parlamencie partii HDP).

Chociaż ta pro-kurdyjska partia nawoływała do spokoju i kontynuowania procesu pokojowego, nastąpiła radykalizacja nastrojów wśród młodych Kurdów w południowo-wschodniej Turcji (Północnym Kurdystanie). Miejskie organizacje radykalne, powiązane z PKK oraz jej partyzanckie oddziały w ramach odwetu za naloty organizowały zamachy na przedstawicieli państwa i siły bezpieczeństwa – głównie posterunki wojskowe i policjantów. Zdaniem wielu komentatorów taka postawa była na rękę AKP, która zaczęła przejmować nacjonalistyczną retorykę MHP i ogłaszać swoje znaczące zwycięstwo jako jedyny sposób na zapanowanie spokoju po listopadowych wyborach. Ich wyniki zdają się wskazywać na efektywność owej strategii.

Co może często umykać obserwatorom z Zachodu – ze względu na znikomą obecność doniesień o wewnętrznej sytuacji Turcji w zachodnich mediach – koszty owej strategii były jednak bardzo duże, głównie za sprawą przysłowiowego „obudzenia demonów nacjonalizmu”. W regionach zamieszkiwanych przez Kurdów ogłaszano stany wyjątkowe, wysyłano na ulice wojsko i prowadzono walkę zbrojną ze zwolennikami PKK i osobami protestującymi wobec posunięć władzy. Wojskowe blokady miast i okręgów zamieszkanym przez Kurdów (zwłaszcza w Cizire, Silvan, Silopi i Nusaybin) doprowadzały do zniszczeń miejskiej infrastruktury, utrudnień (lub uniemożliwienia) dostępu do pomocy lekarskiej, wody pitnej i żywności, a także licznych przypadków śmierci i niewyjaśnionych zaginięć wśród ludności cywilnej. Przedstawiciele lokalnych władz, pochodzący z HDP, byli także usuwani pod pretekstem współpracy z uznawaną za organizację terrorystyczną PKK.

Operacje te były niestety kontynuowane także po wyborach. W mniejszym stopniu, ale także na zachodzie kraju życie codzienne uległo destabilizacji, czego przykładem było ogłoszenie alarmów bombowych przez stambulską policję w sierpniu, które ostrzegały przed możliwym atakiem ze strony IS lub PKK na najczęściej uczęszczane stacje metra i metrobusek (szybkobieżnych linii autobusowych posiadających wyodrębnione pasy). Rosnąca fala protestów, przy kontynuacji intensywnego stosowania gazu łzawiącego przez policję, oraz



jednoczesna atmosfera zagrożenia ze strony potencjalnych zamachowców, a od końca listopada również ostrego konfliktu dyplomatycznego z Rosją – sprawiły, że brak bezpieczeństwa odczuli również mieszkańcy zachodnich i północnych miast kraju.

Bezpośrednim powodem zerwania procesu pokojowego (nazywanego także „procesem rozwiązania”) władz z Partią Pracujących Kurdystanu, prowadzonego od roku 2012, było zabójstwo dwóch policjantów, którego dokonała radykalna młodzieżówka posiadająca pewne powiązania z PKK. Atak ten został przeprowadzony w ramach odwetu za zamach bombowy w Surucz (pisownia oryginalna miasta - Suruç), dokonany 19 lipca 2015 r. zapewne przez islamistów z IS. Atak w Surucz, w którym zginęło 31 osób, został przeprowadzony podczas konferencji prasowej, w której ochronie uczestniczyły służby tureckie, stąd wzięło się przekonanie Kurdów o co najmniej pośrednim udziale państwa w owym zbrodniczym akcie. Wielu komentatorów opozycyjnych wskazywało także na co najmniej złe i ospałe działanie służb, które po raz kolejny (po zamachach na wiecu pro-kurdyjskiej HDP w Diyarbakir przed czerwcowymi wyborami) nie powstrzymały zamachowców związanych z Państwem Islamskim. Niestety, nie był to ostatni zamach tego typu w kraju, gdyż do największego doszło podczas marszu pokoju, zorganizowanego przez organizacje lewicowe i pro-kurdyjskie w dn. 10 października 2015 r. w Ankarze. W jego wyniku śmierć poniosły 102 osoby.

Należy zauważyć w tym miejscu, że we wszystkich przypadkach zamachów bombowych IS w Turcji celem była konkretna grupa – aktywiści lewicowi o mniejszych lub większych powiązaniach z pro-kurdyjską HDP. W tym samym czasie posiadająca powiązania z PKK syryjska Ludowa Partia Demokratyczna (PYD) i jej Ludowe Jednostki Samoobrony (YPG) prowadziły z sukcesami kampanię przeciwko IS w północnej Syrii, doprowadzając do połączenia odseparowanych wcześniej kurdyjskich kantonów Dżazira i Kobane. Wielu publicystów i komentatorów międzynarodowych wskazywało, że syryjscy Kurdowie (powiązani z PKK), wraz z siłami Peszmergów (z Regionu Autonomicznego Kurdystanu w północnym Iraku) stanowią jedyne formacje lądowe, które zdołały efektywnie przeciwstawić się ekspansji kalifatu. Podkreślano także rolę Kurdów, inspirowanych przez



PKK, w pomocy i uratowaniu przed IS w 2014 roku wielu Jazydów z północnoirackiego regionu Sindzar.

Proces pokojowy w Turcji – mimo, iż sytuacja wokół niego była napięta od czasów oblężenia Kobane (którego rychły upadek ogłaszał co i rusz prezydent R. Erdoğan), oraz pomimo licznych ogłoszeń o zerwaniu zawieszenia broni ze strony lokalnych partyzantek – wydawał się do zamachu w Surucz podtrzymywany zarówno przez rząd, jak i HDP. Stereotyp Kurda-terrorysty, ukuty w ramach intensywnej walki zbrojnej w latach 90. XX w., wydawał się odchodzić w cień, a w tureckich mediach głównego nurtu zaczęto traktować PKK i jej uwięzionego lidera Abdullaha Öcalana (nawołującego od wielu lat do pokoju) jako bardziej przedstawicieli szerokiego ruchu politycznego, niż radykalnych terrorystów.

Obecnie jednak co najmniej duża część osiągnięć owego procesu została jednak zaprzeczona wobec intensywnej tureckiej operacji militarnej: nalotów bombowych na bazy PKK oraz aresztowań działaczy kurdyjskich w Turcji, przy jednoczesnym odrodzeniu nacjonalistycznego dyskursu. Udział w tym miały też radykalne młodzieżówki (niekoniecznie bezpośrednio powiązane z PKK) i partyzanckie oddziały, które dokonując zamachów na przedstawicieli służb państwowych potęgowały wśród obywateli poczucie zagrożenia. Media tureckie, podobnie jak w latach 90., musiały bardzo często relacjonować pogrzeby wojskowych, a w regionach zamieszkiwanych przez Kurdów znowu zaczęto powadzić drastyczne w skutkach wojskowe operacje zbrojne. Część publicystów tureckich i międzynarodowych starało się jednak studzić emocje, zauważając, że skala i specyfika konfliktu jest jednak inna niż w najczarniejszej dla stosunków turecko-kurdyjskich ostatniej dekadzie ub. stulecia, w której to co najmniej 1,5 miliona (a według kurdyjskich szacunków 3 do 4 milionów) osób zostało zmuszonych do zmiany miejsca zamieszkania.

Zmieniająca się sytuacja międzynarodowa Turcji

W ramach programu wojny z terroryzmem Turcja postulowała utworzenie korytarza w Syrii, który miałby umożliwić powrót części (przekraczających już 2 miliony) uchodźców oraz teoretycznie przeciwdziałać działalności IS na granicy syryjsko-tureckiej. Komentatorzy



zauważali jednak, że *de facto* oznaczałoby on zahamowanie kampanii YPG, dążącej do zjednoczenia wszystkich kantonów autonomii Rożawy, przy jednoczesnej ochronie części ugrupowań opozycji syryjskiej (które mogą mieć powiązania z radykalnym islamem). Korespondowały z takim nastawieniem tureckiej polityki wobec Syrii także publikacje prorządowych mediów, wskazujące na większe zagrożenie dla państwa tureckiego ze strony PYD/YPG, niż IS.

Postulaty jak najszybszego odsunięcia od władzy syryjskiego prezydenta Baszara al-Assada i przedstawicieli jego reżimu oraz utworzenia strefy bezpieczeństwa w Syrii napotkały jednak trudności, związane głównie z bezpośrednim wojskowym zaangażowaniem Rosji w konflikt syryjski. Szczyt G-20 – zorganizowany w dn. 15 i 16 listopada 2015 r. w tureckiej Antalyi, z którym wiązano w Ankarze nadzieje na wzrost znaczenia kraju i podkreślenie własnych pomysłów wobec Syrii – przyniósł Turkom spory zawód. W obliczu zwiększenia poczucia zagrożenia terroryzmem islamskim na Zachodzie po zamachu w Paryżu, najważniejszym tematem obrad stała się bezwzględna walka z IS. Z drugiej strony przedstawiciele Wspólnot Europejskich, jeszcze w październiku zwracali się do Turcji z ofertą pomocy pieniężnej i obietnicami przyspieszenia integracji w zamian za powstrzymanie fali uchodźców.

Europejskie wsparcie finansowe jest dla Turcji o tyle zasadne, że pokrywa ono w pewnej części już poniesione wydatki na pomoc w kraju dla uchodźców z Syrii. Jednocześnie trudno oprzeć się wrażeniu instrumentalizacji relacji z Turcją ze strony Unii Europejskiej w związku z ofertą skierowaną dopiero w momencie, gdy sama Europa zetknęła się z ogromem problemu imigrantów. Obiecywane przyspieszenie procesów integracyjnych kontrastowało z wcześniejszym brakiem wysiłków ze strony Wspólnot na rzecz przyspieszenia potencjalnego wejścia Turcji do Unii, przy jednoczesnym podkreślaniu przez wielu dyplomatów, iż możliwa jest głównie współpraca ekonomiczna. W takim tonie komentowali także ową ofertę początkowo sami dyplomaci tureccy. Porozumienie, w tej sprawie osiągnięte na szczycie Rady Europejskiej i Turcji 29 listopada 2015 r. w Brukseli zakłada powstrzymanie przez Turcję dalszej migracji do Europy potencjalnych migrantów



ekonomicznych, kontynuację pomocy uchodźcom w porozumieniu z UE i przy jej wsparciu finansowym (ok. 3 miliardy euro), przy obietnicy nie tylko otwarcia kolejnych rozdziałów procesu integracyjnego, ale także zniesienia ruchu wizowego z Turcją w najbliższej przyszłości.

Negatywne komentarze wobec owego porozumienia wywołało u części opinii europejskiej postrzeganie sprzeczności w interesach międzynarodowych między Turcją a Europą oraz zawarcie porozumienia w momencie, gdy sytuacja wewnętrzna Turcji wydaje się dużo mniej demokratyczna, niż jeszcze rok czy dwa lata temu. Jednocześnie nastąpiło to w bardzo krótkim czasie od kolejnego przejawu destabilizacji wewnętrznej Turcji – zabójstwa przewodniczącego rady adwokackiej miasta Diyarbakir i jednocześnie działacza na rzecz pokojowych relacji kurdyjsko-tureckich, Tahira Elçi (czyt. Elci). Władze Turcji oskarżają o nie przedstawicieli bojówki powiązanej z PKK, którzy w czasie konferencji prasowej prowadzonej przez prawnika uciekali przed policją. Sam Elçi był w trakcie procesu karnego za wyrażenie poglądu, iż PKK nie powinno się traktować jako organizacji terrorystycznej, a jedynie jako ruch polityczny. W związku z tym wielu Kurdów, a także komentatorów uznaje wersję głoszoną przez państwo za niemożliwą. Przedstawiciele opozycji wskazywali także na nieprawidłowości w prowadzeniu śledztwa po owym zabójstwie.

Jednocześnie pogorszyła się sytuacja wolności mediów w Turcji, czego przykładem było skazanie, tuż przed szczytem z UE, dwóch dziennikarzy opozycyjnego dziennika “Cumhuriyet”, którzy opisali sprawę przewozu broni dla radykalnej opozycji syryjskiej w tureckich ciężarówkach.

Wobec intensyfikacji operacji rosyjskich sił powietrznych w syryjskim górskim regionie, nazywanym w Turcji Bayırbucak, który zamieszkują Turkmeni, Ankara zgłaszała stronie rosyjskiej liczne obiekcje i ostrzeżenia przeciwko bombardowaniu terenów, gdzie żyje etniczna grupa o silnych powiązaniach rodowych i politycznych z Turcją. Jako główny cel rosyjskich bombardowań w tureckich mediach przedstawiano właśnie grupy żyjących w Bayırbucak Turkmenów. Inni komentatorzy zauważali zaś, że mogą nią być grupy opozycyjne chroniące się u Turkmenów, którzy sami wystąpili przeciwko al-Assadowi.



Złożoności sytuacji dodaje także i to, iż część grup turkmeńskich współpracować mogła z bardziej radykalnymi organizacjami, takimi jak powiązany z Al-Kaidą Front al-Nusra czy Ahrar al-Szam¹.

Szczyt napięcia na linii Turcja-Rosja, związanego z regionem Bayırbucak, miał miejsce 24 listopada 2015 r., kiedy to – zdaniem strony tureckiej – po przekroczeniu granicy tureckiej w pobliżu owych terenów (prowincja Hatay) oraz wielokrotnych próbach kontaktu, rosyjski bombowiec Su-24 został strącony przez tureckie siły powietrzne. W wyniku tego incydentu śmierć poniósł jeden z rosyjskich pilotów, a także żołnierz z rosyjskiego śmigłowca, który poszukiwał rozbitków. Zdaniem strony rosyjskiej, Su-24 nie przekroczył przestrzeni powietrznej Turcji, a jego piloci nie otrzymali żadnych ostrzeżeń ze strony tureckiej. W odpowiedzi na zestrzelenie samolotu, prezydent FR Władimir Putin nazwał je „ciosem w plecy”, a rosyjscy dyplomaci i media zaczęli podkreślać potencjalne związki Turcji z IS, ogłoszono też szerokie sankcje ekonomiczne.

Prezydent R. Erdoğan i premier Davutoğlu ogłosili natomiast, iż akt ten był wykorzystaniem praw do obrony granic i nie zamierzają za niego przepraszać. Jednocześnie wyrażali oni jednak istotność związków ekonomicznych z Rosją i nadzieje ich kontynuacji. Ankarą zwróciła się także do NATO i ONZ o powołanie specjalnych szczytów w związku z kryzysem na linii Rosja-Turcja, co Moskwa odebrała jako kolejną potwarz, ze względu na brak zwrócenia się w pierwszej kolejności do niej. Przedstawiciele NATO i UE podkreślali potrzebę deeskalacji konfliktu i wyrażali nadzieję, iż incydent ten nie będzie miał szerokich reperkusji. NATO jednak opowiedziało się ostrożnie po stronie Turcji uznając, że Su-24 przekroczył (choć tylko na 17 sekund) granicę Turcji. W kolejnych dniach Rosja ogłosiła zwiększenie ochrony swoich wojsk w Syrii oraz zerwanie relacji ekonomicznych i politycznych z Turcją. Ankarą w odwecie groziła zerwaniem kontraktów paliwowych z Rosją oraz blokowaniem przepływu rosyjskich statków przez Bosfor.

¹ Jednocześnie należy zaznaczyć, iż nie jest to grupa etniczna o jednorodnych poglądach na konflikt w Syrii, gdyż część syryjskich Turkmenów współpracuje z YPG, a w Północnym Iraku turkmeńskie organizacje zdecydowanie popierają rząd Kurdyjskiego Regionu Autonomicznego.



Wydarzenie to przerwało zacieśnianie stosunków ekonomicznych między tymi krajami, które zintensyfikowało się po sankcjach, jakie nałożyły na siebie nawzajem UE i Rosja, dzięki czemu Turcja mogła wchodzić w sektory wcześniej zdominowane przez europejskie firmy.

Zdaniem części komentatorów ów incydent doprowadził do zahamowania powstania szerokiej koalicji wojskowo-politycznej przeciwko IS, która mogłaby wspólnie przeciwdziałać tej organizacji, a jednocześnie zaproponować dalszy program ustalania nowego porządku w Syrii. Początkiem tego ostatniego był zorganizowany przed spotkaniem G2-0 szczyt w Wiedniu, w którym mówiono o dwuletnim okresie przejściowym, w którym władzę mógłby sprawować nadal al-Assad. Z incydentem turecko-rosyjskim zbiegły się w czasie intensywne konsultacje i zabiegi, mające na celu powstanie owej szerokiej koalicji, czego przejawami były wizyty międzynarodowe prezydenta Francji, Francois Hollanda.

Podsumowanie, rekomendacje

W obliczu trudnej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Turcji, przy niemalejącym wpływie tego kraju na stabilizację regionu i kryzys migracyjny, który dotknął także Europę, przedstawiciele UE i Polski powinni dążyć do dialogu z Turcją. Powinien on mieć na celu deeskalację konfliktu z Rosją i inspirowanie do wypracowywania wspólnych interesów oraz demokratyzujących reform. Podkreślać należy także znaczenie Kurdów syryjskich i irackich w walce z IS, zwłaszcza wobec wrogiego stosunku państwa Tureckiego do PYD.

Mediacja międzynarodowa mogłaby znacząco pomóc w powrocie do procesu pokojowego między Turcją a PKK. Jednocześnie nie powinno się jednak rezygnować z monitorowania i wskazywania przypadków łamania praw człowieka w obrębie polityki wewnętrznej w Turcji. Europejska opinia publiczna powinna zwrócić uwagę także na sytuację regionów zamieszkiwanych przez Kurdów w Turcji. Bardziej intensywne powinny być naciski na rząd turecki, by zaprzestał zbyt drastycznych i nieproporcjonalnych interwencji w regionach kurdyjskich. Przypadki zabójstw, nękania, pozbawienia mienia i dostępu do podstawowej infrastruktury ludności cywilnej powinny zostać zaprzestane i zbadane prawnie.



Sytuacja wolnych mediów w Turcji powinna zostać również poddana ewaluacji w ramach procesu dostosowywania norm tureckich do unijnych. Pomoc finansowa przeznaczona na pomaganie uchodźcom wydaje się dobrym i sprawiedliwym posunięciem ze strony Unii Europejskiej. Wymagając jednocześnie uszczelnienia granic pomiędzy Turcją a Unią Europejską, Europa powinna jednak pamiętać o unikaniu przez Turcję osiągnięcia tego środkami drastycznymi, niezgodnymi z prawami człowieka. Należy zatem dążyć do zacieśnienia współpracy zarówno wewnątrzunijnej, jak i na linii UE-Turcja, w rozwiązaniu konfliktu w Syrii oraz pomocy uchodźcom, przy jednoczesnym zachowaniu bezpieczeństwa zarówno Turcji jak i państw europejskich.

*Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*



Turcja po wyborach parlamentarnych
Biuletyn OPINIE FAE nr 16/2015
Karol Kaczorowski

Kontakt

Fundacja Aleksandra Kwaśniewskiego
„Amicus Europae”

Aleja Przyjaciół 8/5
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33

Tel. +48 22 622 66 03

Fax:+48 22 629 48 16

email: fundacja@fae.pl, www.fae.pl

Biuletyn OPINIE FAE nr 16/2015

Turcja po wyborach parlamentarnych

Autor: Karol Kaczorowski

Ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Doktorant w Instytucie Socjologii UJ, związany z Katedrą Socjologii Ogólnej i Antropologii Społecznej AGH. Członek zespołu badawczego w projekcie Instytutu Orientalistyki UJ: „Jak uczynić głos słyszalnym? Ciągłość i przemiany kurdyjskiej kultury i rzeczywistości społecznej w perspektywie postkolonialnej” (www.kurdishstudies.pl).



Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.